

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Październik 2016

Nr 197 (250)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Likwidacja gimnazjów
- * Uchodźcy toną
- * PiS promuje skrajną prawicę
- * STOP TTIP/CETA
- * Roman Kostrzewski
- * Rasizm jest tylko jeden
- * 11 listopada - faszyci precz z naszych ulic

REWOLUCJA JEST KOBIETĄ



Aborcja: możemy wygrać! s 2-3

Prawo do aborcji: masowe protesty w całym kraju

Możemy wygrać!

Kobiety w Polsce mają dość. Lawina ruszyła. W odpowiedzi na prowokacyjny projekt ustawy całkowicie zakazującej aborcji wybuchł silny bunt oddolny w sprawie praw kobiet do decydowania o własnym ciele i życiu.

Szczytowym punktem do momentu pisania tego artykułu był strajk kobiet w "czarny poniedziałek" 3-ego października.

przymusu rodzenia dla ciężarnych kobiet nawet w najskrajniejszych sytuacjach życiowych jest taką prowokacją, że bierność i pesymizm zmieniły się w bunt.

Ogromny postęp

To ogromny postęp, który daje okazję do radości i optymizmu. Ruch nie poprzestaje na zachowaniu status quo. Najczęściej spotykane hasła na

aborcyjnej. W innych, wcześniejszych badaniach było to poniżej 30%. Tylko 11% jest za zaproponowanym zaostrożeniem ustawy. Nawet wśród wyborców PiS-u równy odsetek - 24% - chce zliberalizować i zaostriżyć - a aż 42% chce zachować „status quo”.

Czarny protest - demonstracje i strajk przeciw zakazowi aborcji - popiera aż 50% ogółu badanych, a 15% mówi, że chciałoby wziąć w nim udział. Tylko 14% jest przeciwnych.

Widzieliśmy w ostatnich latach taki sam proces zmiany nastrojów społecznych wobec aborcji np. w Irlandii. Dzisiaj w katolickiej Irlandii 87% społeczeństwa jest za liberalizacją ustawy o aborcji.

Czego możemy się spodziewać od kolejnego głosowania w parlamencie?

Z jednej strony widać, że PiS się martwi rosnącym buntem kobiet i zmianami poglądów nawet własnego elektoratu. Z drugiej wiadomo, że chce przypodobać się środowiskom kościelnym i fanatkom z „Ordo Iuris” - autorom projektu pełnego całkowitego zakazu aborcji. Już mówi się o przygotowaniu przez PiS własnej wersji ustawy. Możliwe, że będzie polegać na wprowadzeniu ogólnego zakazu według okrutnego projektu „Ordo Iuris”, ale zrobi wyjątek np. dla ofiar gwałtu i usunie przepis o karze więzienia dla kobiety za dokonanie aborcji.

Takim projektem nie da się zatrzymać fali protestów. Każde zaostrożenie ustawy jest prowokacją i pogardą wobec kobiet oraz atakiem na ich

Palestyna



Palestynka ze Strefy Gazy solidaryzuje się z polskimi kobietami.

życie i zdrowie. To samo dotyczy zachowania istniejącej ustawy antyaborcyjnej. Ruch tym razem osiągnął taki poziom i zasięg, że nie poprzestanie na zgniłym, antykobiecyzm „kompromisie”. Odczuliśmy/liśmy smak własnej siły i dynamiki zmiany – teraz możemy przejść do bardziej ofensywnej walki o rzeczywiste prawo do zdecydowania o własnym ciele i życiu.

Nowy rozszerzony ruch na rzecz praw aborcyjnych może zdobywać coraz więcej zwolenniczek/ków i uczestniczek/ków – może pokonać władze i wygrać prawo do aborcji na życzenie.

Gdynia



Tysiące kobiet w całym kraju wzięło dzień wolny z pracy. Wszędzie widać ludzi ubranych w kolorze czarnym. Może nawet setki tysięcy kobiet i solidaryzujących się mężczyzn brało udział w ulicznych demonstracjach w dużych i małych miastach, w kraju i za granicą. W Warszawie kilkadziesiąt tysięcy demonstrujących w strugach deszczu wypełniło po brzegi plac Zamkowy i okoliczne ulice.

Dynamika ruchu przeciw zakazowi aborcji pokazuje, jak szybko mogą zmienić się nastroje społeczne pod wpływem siły protestu oddolnego.

Przez 23 lata istnienia w Polsce restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej ruch na rzecz prawa do aborcji był w defensywie wobec ideologicznej ofensywy kościoła i prawicy, a liczba zwolenników liberalizacji ustawy zmalała. Rodziło to pesymizm w organizacjach kobiecych. A teraz nagle – pikiety kilkuset osób przerodziły się w wielotysięczne manifestacje pełne wściekłych kobiet i mężczyzn, które i którzy nigdy wcześniej nie protestowali/li na ulicach.

Propozycja barbarzyńskiej ustawy

demonstracjach to: „moje ciało, mój wybór” i temu podobne.

Polityczną słabością organizatorów i organizatorów było zaproszenie na mównicę demonstracji polityczek Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej – partii, które opowiadają się za zachowaniem istniejącej ustawy antyaborcyjnej, jednej z najbardziej restrykcyjnych i antykobiecych ustaw w Europie. Dobrym znakiem był natomiast fakt, że Joanna Mucha z PO na demonstracji 1 października została wygwizdana przez tłum na demonstracji za co, czego partia ta nie robiła przez 8 lat rządzenia.

Duże protesty oddolne mają siłę, by zmienić opinie społeczne na szerszą skalę. Dynamika ruchu może przyspieszyć ten proces. Widzimy już, że również w kwestii aborcji to działa. Według badań IPSOS z końca września 37% zbadanych popiera liberalizację ustawy anty-

Poznań



Związki zawodowe i prawo do aborcji Dobry początek – konieczna pełna mobilizacja

Prawo do decydowania o własnej ciąży jest warunkiem, by osiągnąć równość, wolność i sprawiedliwość społeczną dla kobiet.

Walka o prawo do aborcji była integralną częścią oddolnych ruchów, które walczyły przeciw wyzyskowi i biedzie, o ludzkie wyzwolenie. Bo brak prawa do aborcji zawsze był przede wszystkim problemem kobiet niezamożnych, zwykłych pracownic, z niskimi pensjami, żyjących w ciasnych mieszkaniach, służących gwałconych przez swoich szefów. To one rodziły dzieci w warunkach zagrażających zdrowiu i życiu, gdzie podziemny i niebezpieczny zabieg aborcyjny mógł być jedyną alternatywą.

Pierwszy raz w 1917 r.

Pierwszym krajem, który wprowadził prawo do aborcji na życzenie kobiety, była Rosja po rewolucji w 1917 roku, w której kobiety odegrały kluczową rolę – prawo, które potem zostało odebrane przez kontrrewolucję Stalina.

Kiedy ruch pracowniczy był w ofensywie w USA i Europie Zachodniej w latach 60-tych i 70-tych, powstały również silne ruchy kobiet i innych uciskanych grup. W wielu kra-

jach wywalczono prawo do aborcji w wyniku silnej mobilizacji na ulicy i w miejscach pracy. Istotną rolę w tym ruchu odegrały związki zawodowe.

Kiedy w RPA obalono rasistowski system apartheidu za naturalne uznano wprowadzenie prawa do aborcji na życzenie kobiety.

Dzisiaj w Polsce też wiemy, że ofiarami braku praw do aborcji są przede wszystkim kobiety niezamożne, których nie stać na zabiegi w klinikach prywatnych lub turystykę aborcyjną. To głównie kobiety z klasy pracowniczej, w których obronie powinny stać związki zawodowe.

Widać to też w sondażach opinii publicznej. W badaniach IPSOS na pytanie, czy ustawę należałoby zliberalizować i dopuścić przerywanie ciąży z powodu trudnej sytuacji kobiety, największy odsetek powiedział TAK w grupie z wykształceniem zawodowym (43%) i podstawowym/gimnazjalnym (39%), czyli wśród ludzi, którzy wiedzą, co oznacza trudna sytuacja życiowa.

OPZZ i ZNP

Dlatego znamienne jest poparcie dla czarnego protestu przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (OPZZ) i zachęcanie członków do uczestnictwa również przez Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP).

OPZZ pisze w swoim oświadczeniu:

„Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych popiera protesty broniące praw człowieka i obywatela. Związki zawodowe walczą z wyzyskiem, dyskryminacją i niesprawiedliwością społeczną. Gdy prawa są naruszane mobilizujemy się, wychodzimy na ulicę i strajkujemy. Wspieramy wszystkie akcje protestacyjne przeciwko ograniczaniu podstawowych praw człowieka, w tym „ogólnopolski strajk kobiet”. Solidaryzujemy się z manifestującymi kobietami, które wyrażają swój sprzeciw i bronią swoich praw. Jesteśmy z Wami! Mamy nadzieję że pracodawcy uszanują prawo do protestu i nie będą

Warszawa



podejmować żadnych wrogich działań wobec pracowników. Wszystkie członkinie zrzeszone w związkach zawodowych należących do OPZZ mogą liczyć na nasze wsparcie.”

wiele OPZZ wzięli udział w demonstracji w Warszawie 3 października. Na następnej demonstracji mamy nadzieję zobaczyć dużą sekcję związkową.”

Jest to bardzo ważny krok do przodu. Widzieliśmy, że przedsta-

Str. 2-3 Ellisiv Rognlien

Kraków



Petru i Mucha: nie poprzemy złagodzenia ustawy antyaborcyjnej

Nie ufać Platformie i Nowoczesnej

Ryszard Petru odpowiada na pytanie, czy chce przejąć elektorat lewicy. Nowoczesna przygotowuje projekt, ale wbrew pierwszym zapowiedziom nie będzie on liberalizował obecnego prawa. 'Te wszystkie zmiany dotyczą tego wszystkiego, co nie dotyczy aborcji jako takiej'. Czyli? Edukacji seksualnej. W sprawie aborcji mówi tak: 'Nie będę moich posłów łamał kołem'. Sam będzie bronił kompromisu. 'Jestem za tymi rozwiązaniami, która są teraz i nie będę głosował za żadnymi innymi'.

gazeta.pl 04.10.2016

Z kolei posłanka PO Joanna Mucha we wtorek z trybuny sejmowej... apelowała do polityków PiS przyjęcie zaproponowanej przez PO uchwały - wyzywającej do zachowania obecnych przepisów tzw. kompromisu aborcyjnego - co - według niej - pozwoliłoby na nierozpętywanie "wojny ideologicznej w Polsce". "Chcę wam przypomnieć: zarodki i zygoty nie głosują, a kobiety tak, i wasz rząd obalą w Polsce kobiety" - powiedziała Mucha do polityków PiS.

rp.pl 04.10.2016

Likwidacja gimnazjów - groźba dalszych zwolnień Kosztowny krok w bok i na szkoły skok

Pod koniec czerwca minister edukacji narodowej Anna Zalewska ogłosiła plan likwidacji gimnazjów. Powrócić mają ośmioletnia szkoła powszechna, czteroletnie licea i pięcioletnie technika oraz dwustopniowe szkoły branżowe zastępujące obecne "zawodówki". Od 2017 r. gimnazja mają być "wygaszane" - innymi słowy w przyszłym roku dzieci kończące klasę szóstą zamiaszt do gimnazjum pójdą do nowo utworzonych klas siódmych.

Sama zmiana wydaje się czysto mechaniczna: ostatecznie 6+3+3 daje tyle samo lat nauki, co 8+4. Można zastanawiać się, czy jeden próg mniej, który muszą pokonywać dzieci na swej drodze edukacyjnej, przemawia bardziej za ośmioklasową "podstawówką", czy też raczej rok nauki dłużej dla osób nieidących do szkoły średniej jest argumentem za systemem gimnazjalnym. Rozważania te trzeba jednak sprowadzić na ziemię - czyli do realiów i celów działań obecnej władzy.

Nowa forma, nowe treści

Głównym problemem jest treść nauczania, a nie jego forma. W kontekście formy zaś niedofinansowane szkoły czy liczba dzieci w klasach z pewnością są ważniejsze niż istnienie lub nieistnienie gimnazjów. Natomiast treść, jeśli się zmienia, to na gorsze. Nowe programy nauczania, nowe podręczniki... wszystko stanie się jeszcze bardziej ideologicznie siermiężne. Opiewanie cnót przedsiębiorczości pozostanie po dawnemu, ale sos nacjonalizmu i klerykalizmu z pewnością będzie jeszcze cięższy.

Aż strach pomyśleć, jak może wyglądać "nowa" historia, a nawet biologia. I wydaje się, że właśnie ta możliwość ideologicznego dokręcenia

śruby jest łakomym kąskiem, z powodu którego rządzący zdecydowali się na całą operację. Szczególnie, że będzie to też doskonała okazja do czystki kadr - z dyrekcjami włącznie - które nową wersję nauczania będą wprowadzać w życie.

Zmiana jest przy tym kosztowna. Szeffowa MEN, chcąc uspokoić samorządy obawiające się przetrwania na nie kosztów zmian, stwierdziła, że w rezerwie celowej przeznaczanej na likwidację gimnazjów jest miliard złotych. Czy nie lepiej byłoby ten miliard - a pewnie na nim się nie skończy - wydać inaczej? Na zajęcia pozalek-

będzie, poza tymi wynikającymi z niżej demograficznego - mniejszej liczby dzieci w szkołach. Według samej minister z tego powodu od 2007 r. zwolniono w Polsce 45 tys. nauczycieli.

Bez wątplenia problem redukcji zatrudnienia w tej grupie zawodowej nie jest niczym nowym. Dane Głównego Urzędu Statystycznego pokazują, że ogólna liczba nauczycieli w szkołach w roku szkolnym 2015/16 (pracujących poza szkolnictwem wyższym) była niższa o ok. 17 tys. w porównaniu z ich liczbą dziesięć lat wcześniej i o ok. 13 tys. pięć lat wcześniej.



18.04.15 Demonstracja ZNP w Warszawie.

cyjne i pomoce naukowe dla dzieci? Remonty szkół, które często znajdują się w opłakanym stanie? Czy choćby na podwyżki dla nauczycieli, którzy przez kolejny rok mają zamrożone wynagrodzenia?

Do tego dochodzi kwestia zwolnień. Zdaniem prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomira Broniarza w wyniku likwidacji gimnazjów zlikwidowanych może zostać 37 tysięcy nauczycielskich miejsc pracy. Według MEN masowych zwolnień nie

Wprowadzana zmiana struktury szkolnictwa może być jednak znakomitym pretekstem dla dalszej "racjonalizacji" zatrudnienia - czyli dalszych zwolnień.

Edukacja w kapitalizmie - szkolenie do kapitalizmu

Patrząc na problem bardziej ogólnie, spory o najbardziej pożądaną, przyjazny model uczenia się są bez

wątplenia ważne. W końcu uczenie się jest jedną z podstawowych ludzkich cech, która towarzyszy nam przez całe życie. Wszelkie pomysły na organizację szkolnictwa zderzają się jednak z brutalną rzeczywistością, w której ostatecznym celem systemu edukacji nie jest rozwój człowieka, ale jego wychowywanie do życia w kapitalizmie.

System ten ma przygotowywać dzieci do pełnienia przyszłej roli w społecznej piramidzie. Bardziej zdolni - a najczęściej ci z "lepszych" rodzin, których rodziców poza wszystkim stać na dodatkowe zajęcia, korepetycje, nie mówiąc już o nauce w szkołach niepublicznych - będą zwykle w tej piramidzie na górze. Ci, którzy mieli mniej szczęścia, są przygotowywani do roli "zwykłych" pracowników. Jednocześnie całość edukacji w danym państwie mierzona jest jej wkładem w "konkurencyjność" w porównaniu do innych państw.

Czyli za najbardziej udany uważa się ten system szkolnictwa, który przyczyni się do działania najsprawniejszego kapitalizmu w granicach danego państwa z odpowiednio wychowanymi i wyuczonymi do swych ról społecznych kapitalistami i pracownikami.

Oczywiście wciąż warto walczyć o każdą poprawę nawet w tych ciasnych ramach - o mniejsze klasy, lepiej opłacanych nauczycieli, mniej zideologizowane programy itp. Likwidacja gimnazjów to jednak w najlepszym razie tylko przestawianie klocków w tym samym systemie - z organizacyjnego punktu widzenia to kosztowny krok w bok. Przy czym treść, którą ze sobą niesie oznacza, że stąpa się tu po bardzo kruchym lodzie.

Filip Ilkowski

**10 PAŹDZIERNIKA
PIKIETY ZNP
W 16 WOJEWÓDZTWACH**

Przedstawiamy streszczony apel kierownictwa ZNP do nauczycieli i nauczycieli.

W związku z negatywnymi konsekwencjami reformy edukacji minister

Anny Zalewskiej, polegającymi m.in. na likwidacji gimnazjów, Związek Nauczycielstwa Polskiego organizuje 10 października pikietę w 16 miastach wojewódzkich.

Pikietę odbędą się przed gmachami

urzędów wojewódzkich. Ich organizatorami są Zarządy Okręgów ZNP.

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest przeciwny zmianom, które spowodują wyłącznie chaos organizacyjny i informacyjny.

Wg ZNP, reforma ustroju szkolnego spowoduje zwolnienia w oświacie: nauczycieli, dyrektorów i pracowników szkolnej administracji i obsługi, przede wszystkim z gimnazjów.

Zwracamy się do rodziców, nauczycieli, samorządowców, przedstawi-

cieli organizacji pozarządowych i ruchów społecznych oraz osób, którym leży na sercu dobro dzieci o udział w pikietach ZNP. Do nauczycieli apelujemy o solidarność zawodową.

Nauczycielu, nawet jeśli pracujesz w szkole podstawowej lub liceum, przyjdź na pikietę, bo w swojej szkole to Ty będziesz musiał wziąć odpowiedzialność za chaos organizacyjny i programowy, jaki powstanie w wyniku reformy!

Dowiedz się więcej o pikietach, kontaktując się z Okręgami ZNP.

Uchodźcy toną, przywódcy świata patrzą bezczylnie

Dave Sewell relacjonuje raport Agencji ONZ d/s Uchodźców, ze szczegółami opisujący skalę kryzysu, podczas gdy przywódcy świata planują kolejne kroki przeciwko uchodźcom

Przywódcy państw z całego świata spotkali się 19 września, by dyskutować o rozwiązaniu poważnego kryzysu uchodźczego. W ślad za tym następnego dnia zebrał się "szczyt przywódców" pod kierownictwem USA. Dążenie do współpracy międzynarodowej może wydawać się być dobrą nowiną. Jednak państwa już ze sobą współpracują – w powstrzymywaniu uchodźców, ze śmiertelnymi rezultatami.

Wysoki Komisarz ONZ d/s Uchodźców (ang. skrót UNHCR) ustalił, że na koniec 2015 r. liczba osób przymusowo przesiedlonych osiągnęła rekordowy poziom 65,3 mln ludzi. To więcej niż cała ludność Brytanii. W porównaniu z rokiem 2014 liczba ta wzrosła o sześć milionów i oznacza, że jedna osoba na 113 wśród globalnej ludności jest dotknięta wypędzeniem.

Te szokujące dane nie uwzględniają jednak milionów ludzi uciekających przed nędzą. Ponadto wojny w Jemenie i Sudanie Południowym, stanowiące najszybciej rosnące źródła uchodźców, od czasu zebrania tych liczb jeszcze bardziej się nasiliły.

Jedynie znikomy odsetek tych ludzi dociera do Europy i europejscy przywódcy są zdecydowani, by utrzymać ten stan rzeczy.

Prawie 2/3 ogólnej liczby zostały przesiedlone w obrębie własnych krajów. Spośród 21,3 mln zakwalifikowanych przez UNHCR jako uchodźcy (czyli ludzie, którzy uciekli ze swego kraju) ponad połowa pochodzi z targanych wojnami Syrii, Afganistanu i Somalii. Dwa główne miejsca ucieczki to Turcja i Pakistan, zaś pięć spośród 10 państw z największą liczbą uchodźców znajdują się w subsaharyjskiej Afryce.

Według UNHCR tylko w tym roku dotarło do Europy przez morze 298 099 uchodźców, z czego prawie połowa przepłynęła Morze Śródziemne do Włoch. Dłuższy i bardziej niebezpieczny szlak do Włoch zyskał na znaczeniu po wprowadzeniu przez Turcję, UE i NATO blokady Morza Egejskiego pomiędzy Grecją i Turcją.

Tak więc choć ogólna liczba przepraw spada znacznie w porównaniu z milionem ludzi w zeszłym roku, to ilość tych, którzy zginęli, wcale nie maleje. Uważa się że w tym roku uto-

nęło już około 3210 osób, w porównaniu do około 4000 przypadków śmiertelnych w całym roku 2015.

Obecnie planuje się rozszerzenie blokady Morza Egejskiego na Libię. W ramach prowadzonej przez UE Operacji Sofia wysyłane są do tego kraju okręty i 1200 marynarzy, w celu szkolenia funkcjonariuszy szcztkowego państwa libijskiego w kontrolowaniu wybrzeża.

Bliski ratyfikacji jest również układ pieniądze-za-granice, wynegocjowany w zeszłym roku pomiędzy UE i w większości państwami afrykań-

Państwa europejskie zwiirają szyki, by nie wpuszczać zdesperowanych

Państwa europejskie zacieśniają współpracę, by kontrolować imigrację, i jednocześnie kłócą się o to, kto ma płacić za programy UE i kto ma przyjmować uchodźców.

Rząd brytyjski był jednym z głównych sponsorów układu między UE i Turcją. Dopóki Brexit nie stanie się faktem, będzie brał on udział w skierowanej przeciwko uchodźcom operacji UE. Mimo podważania statusu

od kiedy rozpoczął się kryzys uchodźczy, wzrosła w Europie liczba przypadków molestowania kobiet?" Minister spraw zagranicznych Luksemburga Jean Asselborn wezwał do wyrzucenia Węgier z UE.

Sam program przesiedleńczy, obiecujący, że niektórzy uchodźcy przebywający w Grecji, Włoszech i Turcji otrzymają w końcu prawo do przeniesienia się gdzie indziej, jest mało efektywny i ma charakter symboliczny. Jednak dla UE jest bardzo istotne, by kraje z dużą liczbą uchodźców zechciały działać jako straż graniczna dla wszystkich pozostałych.

Nie ma ucieczki od wojny w Somalii

Rząd Kenii zadeklarował, że w Somalii panuje pokój. W związku z tym planuje on do końca listopada zamknąć największy na świecie obóz uchodźców - Daadab. Przebywa w nim ponad 320 tys. Somalijczyków – niektórzy z nich tam się urodzili. UNHCR oferuje im 1500 złotych na powrót do Somalii.

Wielu jednak nie może znaleźć bezpiecznego schronienia. Jedną z nich jest Amina, która zdała relację organizacji pozarządowej Human Rights Watch. Zabrała swoje dzieci z powrotem do jej wioski, jednak po dwóch dniach wybuchły walki. Uciekli więc do obozu wewnątrz Somalii, gdzie Amina została zgwałcona przez urzędnika rządowego. Stamtąd wrócili z powrotem do Kenii, lecz tym razem nie zostali uznani za uchodźców i nie otrzymali prawa do racji żywnościowych.

Większość uchodźców stanowią dzieci

Według danych UNHCR aż 51% uchodźców stanowią dzieci, z których wiele jest odłączonych od swych rodziców. Poprawka do Ustawy o Imigracji, zaproponowana przez lorda Alfa Dubsę, zobowiązuje Wielką Brytanię do przyjęcia niektórych spośród tych dzieci.

Ocenia się że tylko w tzw. "dżungli" w Calais przy granicy z Brytanią mieszka ponad 800 dzieci. Wiele z nich ma krewnych na Wyspach Brytyjskich. Mimo to w ciągu kilku miesięcy od przyjęcia ustawy ani jedno dziecko nie zostało przyjęte na jej podstawie. Nie podejmuje się też żadnych prób kontaktu z dziećmi uprawnionymi do przesiedlenia.

Tłumaczył Jacek Szymański



Wyspa Lesbos, Grecja. Wolontariusz pomaga afgańskiej dziewczynce dotrzeć bezpiecznie na ląd.

skimi. Jordania, Liban, Niger, Nigeria, Senegal, Mali, Etiopia, Tunezja i Libia są wśród państw, które jako pierwsze otrzymują fundusze w ramach "partnerstwa migracyjnego". Mający docelowo osiągnąć poziom ponad 250 mld złotych fundusz ma służyć do przekupywania państw pochodzenia i transferu migrantów, by trzymały uchodźców z dala od Europy.

Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans obiecał "traktowanie oparte na rezultatach", które będzie "wynagradzało te kraje trzecie, które chcą z nami współpracować efektywnie i zapewniające, że wobec tych, które nie chcą, będą wyciągane konsekwencje".

Prezydencki kandydat w USA Donald Trump słusznie został wykpiony za swe obietnice wybudowania muru na amerykańskiej granicy. Jednak brytyjscy konserwatyści budują mur na brytyjskiej granicy w Calais, uzupełniając zapory wzniesione na zewnętrznych granicach UE z Turcją i Marokiem. Powstrzymywanie migracji jest zawsze złe. Jako odpowiedź na historyczny exodus uchodźców może jedynie uwięzić ludzi w strefach wojen, lub też wepchnąć ich do morza.

imigrantów z UE w Brytanii torysi [Patia Konserwatywna] chcą podtrzymać tę ponurą współpracę, w dużej mierze realizowaną poprzez struktury NATO. Inne państwa europejskie wysyłają okręty i strażników do patrolowania Morza Egejskiego w ramach Frontexu, agencji UE do kontroli granic.

Wielka Brytania nigdy nie odgrywała aktywnej roli we Frontexie, gdyż nie należy do strefy Schengen. Dlatego właśnie wysłała ona okręty w ramach NATO. Od czasu referendum w sprawie Brexit przedstawiciele brytyjskiego rządu podkreślali swe poparcie dla współpracy pomiędzy UE i NATO.

Węgry natomiast zmierzają do poważnej konfrontacji z UE w związku z tym, że ich skrajnie prawicowy rząd sprzeciwia się przyjmowaniu jakichkolwiek uchodźców. 2 października odbywa się tam rozpisane przez rząd referendum, mające rozstrzygnąć czy UE powinna mieć uprawnienia do ustalania – z pominięciem parlamentu – kwot uchodźców, których powinny przyjąć Węgry.

Rządowa kampania przedreferendalna pokryła cały kraj rasistowskimi plakatami. Wśród widniejących na nich hasel jest np. to: "Czy wiesz, że

PiS promuje skrajną prawicę

W ostatnim roku widzieliśmy ogromny wzrost liczby rasistowskich ataków w Polsce. Faszystowskie ugrupowania, jak ONR, organizują demonstracje uliczne, co w oczywisty sposób wytwarza klimat sprzyjający kolejnym rasistowskim aktom przemocy.

Jednak to nie wszystko. PiS-owski rząd aktywnie zachęca rasistów i faszystów do działania. Nie chodzi tu tylko o wypowiedzi Kaczyńskiego i jego podwładnych w sprawie uchodźców, ale także o ich reakcje na przypadki przemocy, które wręcz zachęcają do dalszych ataków.

Zacznijmy od kampanii wyborczej dokładnie rok temu. W swoim islamofobicznym wystąpieniu, Jarosław Kaczyński wykorzystał debatę sejmową ws. uchodźców (16 września), by wzbudzić strach przed ofiarami wojny i terroru z Syrii i innych krajów. Powiedział o Szwecji, że "są tam 54 strefy, gdzie obowiązują szariat, i nie ma żadnej kontroli państwa" dodając: "Co się dzieje we Włoszech? Pozajmowane kościoły, traktowane niekiedy jako toalety."

Miesiąc później Kaczyński powiedział na spotkaniu wyborczym w Makowie Mazowieckim: "Czy te informacje o jakichś porozumieniach odnoszące się do sprowadzenia do Polski stu tysięcy muzułmanów - czy to jest prawda? Powinien odpowiedzieć minister zdrowia, dlatego, bo to są także kwestie związane z różnego rodzaju w tej sferze. Są już przecież objawy pojawienia się chorób bardzo niebezpiecznych i dawno niewidzianych w Europie. Cholera na wyspach greckich, dezenteria w Wiedniu. Różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych ludzi, a mogą tutaj być groźne" (12 października).

Te wypowiedzi były sygnałem dla faszystowskich półgłówków, by zorganizować lokalne demonstracje w całym kraju. Głównym hasłem zeszłorocznego Marszu Niepodległości, który jak co roku 11 listopada zorganizowali faszysty, było rasistowskie: "Polska dla Polaków".

Od tamtego czasu widzieliśmy wiele innych wystąpień faszystów i przychylną reakcję na nie władz. Oto tylko trzy przykłady:

* 23.03.16. Wojewoda łódzki i były senator z rekomendacji PiS Zbigniew Rau tak skomentował patrole organizowane przez ONR-owskich zbirów w Łodzi: "Jeśli młodzi ludzie dla dobra wspólnego chcą się organizować i uznają, że bezpieczeństwo może być zagrożone, to jest kapitał, na którym możemy budować".

* 16.04.2016. Antysemickie wystąpienie związanego z ONR-em księdza Międlara w katedrze białostockiej przy asyście umundurowanych faszystów. Tego dnia z rasistowskimi okrzykami ulicami Białegostoku przemaszzerowali działacze ONR-u. Radni PiS-u odmówili

potępienia ONR-u. We wrześniu prokuratura umorzyła sprawę.

* 17.09.16. ONR-owcy z flagami szli na czele oficjalnego marszu w Poznaniu, przed wojewodą oraz władzami miasta i województwa, w rocznicę ataku ZSRR na Polskę.

Reakcja na faszystowskie ataki
Dziś politycy głównego nurtu w całej Europie wykorzystują islamofobię i inne formy rasizmu, by wzmocnić swoją pozycję. Jednak, gdy dochodzi do ataków przemocy dokonanych przez organizacje skrajnej prawicy, większość z tych polityków przynajmniej udaje, że ich one bulwersują.

Inaczej jest z PiS-em. Gdy 26 września lider Komitetu Obrony Demokracji Mateusz Kijowski ogłosił, że w tym roku nie jest wykluczone, iż KOD zorganizuje własną demonstrację w dniu 11 listopada, minister Błaszczak zareagował w ten sposób: "Ich odezwy, które można było przeczytać ostatnio w internecie, nawiązują do konfrontacji. Na tym polega zagrożenie, że może dojść do rozróby".



30.09.16. Najlepsza odpowiedź na rasizm rządzących. Budowlancy w Niemczech strajkują przeciwko deportacji ich afgańskiego kolegi Tavusa Qurbana.

Cokolwiek można powiedzieć na temat KOD-u, zarzut, że ta organizacja jest skłonna do przemocy, szczególnie w dniu 11 listopada, jest po prostu śmieszny. Widzieliśmy jak KOD-owcy zostali fizycznie poturbowani przez faszystów z ONR podczas uroczystości pogrzebowych "Inki" i "Zagończyka". Pamiętajmy, że ONR-owcy zawsze stoją na czele Marszu Niepodległości. To oni i podobnie myślący ludzie stanowią zagrożenie dla zwykłych ludzi w Warszawie - czy to cudzoziemcy, geje lub po prostu "inaczej" wyglądający - czego byliśmy świadkami w ostatnich latach.

Idąc jeszcze dalej niż Błaszczak, PiS-owski poseł Marek Suski komentując hasła KOD-u, groził: "One często są takimi hasłami antypolskimi, więc jeżeli tam będzie grupa młodych patriotów, którzy kochają Polskę i jeśli usłyszą ja-

kieś krytyczne słowa, to może być oczywiście taka sytuacja niemiła".

Tu faszysty występują w roli "młodych patriotów", których oczywiście nie można winić za to, że poczują się obrażeni "antypolskością" swoich przeciwników i ich zaatakują. Słowa Suskiego to niezbyt dobrze zakamuflowane zaproszenie faszystów do stosowania przemocy.

Dlaczego PiS promuje skrajną prawicę?

Wielu dziennikarzy zauważyło, że hipokryzją jest wyjeżdżanie ministrów do Brytanii w obronie atakowanych Polaków, gdy w kraju się lekceważy rasistowskie napaści na ludzi o innej niż "biała" kolorze skóry i przybyszów z takich krajów, jak Ukraina.

Po serii ataków w Warszawie (m. in. na dwie Azjatki w metrze, pobicie obywatela Kataru i profesora rozmawiającego z kolegą po niemiecku) Błaszczak powiedział: "To jest margines marginesów". Taka skrajna obojętność w rzeczywistości oznacza coś więcej - jest sygnałem dla rasistowskich zbirów, że

wykorzystać skrajną prawicę, ale jednocześnie buduje jej siły - w przyszłości Kaczyński może nie być jej potrzebny. Zatem myślę ci komentatorzy, którzy twierdzą, że PiS może być zaporą przed skrajnymi nacjonalistami.

Nasilają się rasistowskie ataki w Polsce i Europie

Według Rafała Pankowskiego z antyfaszystowskiego i antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej liczba rasistowskich ataków w Polsce gwałtownie rośnie. Wskaźnik takich przestępstw w ubiegłym roku wzrósł o 38 proc. w stosunku do 2014 roku. Już wiemy, że wzrost w 2016 roku jest jeszcze większy. Według danych Nigdy Więcej w tym roku liczba ataków rasistowskich i ksenofobicznych wzrosła z kilkudziesięciu miesięcznie do kilkudziesięciu tygodniowo.

W wielu krajach Europy jest podobnie. We Francji atmosfera rasistowska jest tak toksyczna, że policja nawet próbuje na siłę zmuszać muzułmanki do przebiegania się na plażach.

W Brytanii tylko w pierwszym tygodniu sierpnia policja notowała 1787 przestępstw nienawiści - wzrost o 58% przez rok. Oczywiście tylko ataki na Polaków interesują polskich ministrów, ale ofiarami rasistowskiej przemocy są także inni (patrz s. 10).

Gdy w jednym kraju poparcie dla skrajnie nacjonalistycznej organizacji staje się masowe, jest to inspiracją dla faszystów i rasistów w innych krajach.

Wystarczy wspomnieć, że w dniu zeszłorocznego Marszu Niepodległości postawie Ruchu Narodowego zaprosili do Sejmu faszystów z Jobbiku, który zdobył ponad 20% głosów w ostatnich wyborach na Węgrzech, jak i włoskich faszystów z Nowej Siły (Forza Nuova).

PiS, promując w Polsce organizację, jak ONR, przyczynia się do ogólnego wzrostu poparcia dla skrajnej prawicy w Europie, co skutkuje większą liczbą pobicie cudzoziemców - w tym Polaków w Anglii.

Walka z faszyzmem

Ostatnie demonstracje przeciw zakazowi aborcji pokazują, że masowe protesty są w stanie zmienić polityczny układ sił w kraju. W ten sam sposób można i trzeba walczyć z faszyzmem - mamy tego świetne przykłady w ostatnich tygodniach w Finlandii, Grecji, i Brytanii (patrz obok). Największa w Europie demonstracja kierowana przez faszystów ma miejsce co roku w Warszawie 11 listopada. Za miesiąc w tym samym dniu odbędzie się manifestacja ich przeciwników, organizowana przez nowo powstałą Koalicję Antyfaszystowską. Trzeba tam być!

Andrzej Żebrowski

Jeśli chcesz przyłączyć się do oporu wobec skrajnej prawicy i sprzeciwu wobec rządu, który ją promuje, przejdź do s.12.

Walka z rasizmem i faszyzmem

Czym jest faszyzm?

* Celem faszyzmu jest zniszczenie wszelkiej demokracji i zmiżdżenie ruchu pracowniczego.

* Inaczej niż inne partie polityczne, działa dwutorowo. Organizacje faszystowskie kandydują w wyborach demokratycznych, ale także tworzą bojówki uliczne, by budzić strach wśród przeciwników.

* Faszyści nigdy nie osiągnęli władzy jedynie własnymi siłami lub tylko w wyborach – musieli zdobyć akceptację klasy rządzącej. Tak było we Włoszech w 1922 roku i w Niemczech 1933 r.

* Rosyjski rewolucjonista Trocki był trafnym analitykiem faszyzmu – porównał faszyzm do brzytwy w rękach wroga klasy pracowniczej. Określał faszyzm jako ruch kontrrewolucyjnej rozpaczki w przeciwieństwie do ruchu rewolucyjnej nadziei socjalistów oddolnych.

* Bazą społeczną faszystów jest drobnomieszczactwo – ludzie, którzy nie mają ani bogactw wielkiego biznesu ani siły społecznej pracowników, która wyraża się w strajkach. PiS ma tę samą bazę społeczną, co tłumaczy pobłażliwość tej partii wobec faszystów. PiS nie jest jednak faszystowską partią - m. in. nie posiada bojówek.

* Po doświadczeniach drugiej wojny światowej faszyści z reguły nie chcą się otwarcie przyznać do swojego faszyzmu lub nazizmu – wśród zadań antyfaszystów jest ich zdemaskowanie.

* Główny nurt polityczny często daje faszystom cele dla ich nienawiści. W Polsce od lat głównym celem ataku faszystów byli geje – dziś są to muzułmanie, uchodźcy i migranci.

* Faszyzm jest próbą ratowania kapitalizmu w kryzysie kosztem większości społeczeństwa przy używaniu najbrutalniejszych metod. Faszyzm mobilizuje stosunkowo niezamożnych ludzi. Chcąc go ostatecznie pokonać, trzeba pokazać, że kryzys można przezwyciężyć jedynie walcząc o najpełniejszą społeczną i ekonomiczną demokrację.

* Będziemy musieli podważać i osłabiać ruch faszystowski na ile się da, dopóki kapitalistyczny system, który go spłodził, nie zostanie obalony i zastąpiony.

Strajk i protesty przeciwko greckim nazistom



Antyfaszyści w Keratsini.

17 września tysiące ludzi w całej Grecji wzięły udział w demonstracjach przeciwko faszystom, w tym również w dzielnicy Pireusu, Keratsini, niedaleko Aten. W ten sposób uczczono trzecią rocznicę zamordowania w tej dzielnicy antyfaszystowskiego rapera Pavla Fyssasa przez członków nazistowskiej partii Złoty Świt.

Protesty były pełne związkowców – nauczycieli, pracowników szpitali, stoczniovców, dokerów i wielu innych – jak również studentów. Dołączyły również grupy imigrantów z Pakistanu i Afryki, zaś Albańczycy protestowali przeciwko ostatniemu przypadkowi śmierci w policyjnym areszcie.

Proces

Zabójstwo Pavlosa jest jednym z trzech przypadków, które są podstawą procesu wytoczonego Złotemu Świtowi z oskarżenia o kierowanie organizacją przestępczą. Akt oskarżenia obejmuje również atak na związkowców z Partii Komunistycznej w tym samym tygodniu, w którym zginął Fyssas, oraz atak na egipskich rybaków w czerwcu 2012 r.

Na początku września sąd zakończył zapoznawanie się z dowodami w sprawie zabójstwa Pavlosa. Teraz przyszedł czas na materiały związane z atakiem na egipskich rybaków. Egipcjanie zostali zaatakowani w nocy. Ich mieszkania zostały zdemolowane, zaś oni sami dotkliwie pobici – jeden z nich o mało nie umarł. Do ataku doszło wkrótce po wiecu wyborczym Złotego Świt w tej samej okolicy, podczas którego poseł – chcąc zyskać poparcie rybaków i właścicieli kutrów rybackich – obiecywał położyć kres rzekomemu kradzieżom, dokonywanym jakoby przez pracowników-imigrantów.

Po sobotniej demonstracji rybacy przyszli na czuwanie przy świecach, zorganizowane przez rodzinę i przyjaciół Pavlosa. W ten sposób zademonstrowali swoją jedność przeciwko faszystom.

Wielu młodych ludzi przyszło na koncert hip-hopowy w niedzielę 18 września. Związek zawodowy sektora publicznego ADEDY wezwał do przerw w pracy, tak by pracownicy mogli

przyjść na protest przeciwko Złotemu Świtowi przed budynkiem sądu.

W Patras w zachodniej Grecji faszyści pozwalają do sądu burmistrza z Partii Komunistycznej, który słusznie odmówił im udostępnienia sali publicznej

naotwarte spotkanie.

Antyrasistowski i antyfaszystowski ruch Keerfa zaprotestował 26 września przed siedzibą publicznego nadawcy ERT, przeciwko telewizyjnym relacjom z wiecu Złotego Świt.

Zarówno Złoty Świt, jak i konserwatywna partia Nowa Demokracja (ND), próbowały organizować protesty w miejscach, gdzie uchodźcy są zamknięci w obozach. Dotyczy to szczególnie wysp, na których uchodźcy są zatrzymywani w punktach kontrolnych Unii Europejskiej.

Ta polityka zaczęła wydawać swe zatrute owoce – czasami wybuchają bójkę między zrozpaczonymi i często głodnymi internowanymi, przetrzymywanymi w przeludnionych obozach. Takie przypadki natychmiast są podchwytywane i rozdmuchiwane przez media.

Burmistrzowie z ND lub grupy ze Złotego Świt wydają oświadczenia, mówiące że ludzie nie chcą uchodźców na swoim terenie. Na początku września burmistrz dzielnicy Salonik Oreokastro na północy Grecji oraz stowarzyszenie rodziców wystąpiło przeciwko przyjmowaniu do szkół dzieci uchodźców. Związek zawodowy nauczycieli w Oreokastro opublikował oświadczenie, mówiące że uchodźcy są mile widziani – w przeciwieństwie do rasistów i faszystów.

Giorgos Pittas
Tłumaczył Jacek Szymański

Aby dowiedzieć się więcej na temat procesu Złotego Świt polecamy odwiedzić strony: jailgoldendawn.wordpress.com/international



17.09.16 Londyn.

Około 20 tys. osób z całego kraju przemarszerowało ulicami stolicy Brytanii pod hasłem "Uchodźcy mile widziani!".



24.09.16 Helsinki.

20 tys. osób protestowało w stolicy Finlandii po tym, jak 28-latek został śmiertelnie pobity przez nazistów. Demonstracje odbyły się także w innych miastach. Głównymi hasłami protestów były: "Zatrzymać ich" oraz "Dość rasizmu i faszyzmu!".

Nie dla umocnienia władzy korporacji STOP TTIP/CETA

Kapitalizm usilnie szuka dziś dróg ucieczki przed utratą zyskowności. Pomysł TTIP, o którym pisaliśmy w nr 06/2014 r. na razie nie działa, bo nie został jeszcze zatwierdzony i są duże wątpliwości czy w ogóle stanie się faktem.

Częściowe rozwiązania zastępują zatem te o większej skali rażenia. Takim pomysłem jest **tymczasowe** wdrożenie umowy między UE a Kanadą CETA (Comprehensive Economic and Trade Agreement), czyli porozumienia o wolnym handlu między Unią Europejską a Kanadą. Celem umowy jest zniesienie ceł, ujednoczenie regulacji dotyczących produktów sprzedawanych po obu stronach Atlantyku i liberalizacja handlu usługami.

Siłowe wprowadzenie

Umowa ma być podpisana przez Radę UE 18 października tego roku. Sam sposób, można by powiedzieć, siłowego wprowadzenia umowy, jest zaprzeczeniem zasad, do jakich te społeczeństwa przyzwyczajano od dziesięcioleci.

Mowa tu o "tymczasowości", które pokazuje dobitnie pod jaką presją znajdują się kapitaliści i ich lobbyści, którzy, oprócz polityków, są jedynymi autorami takich pomysłów. Ci ostatni z racji ich roli społecznej formalnie asystują procesom decyzyjnym od strony formalnej. Bo przecież rozmowy rozpoczęte przed 5 laty były prowadzone z założeniem ich typowego wprowadzenia w życie na zakończenie procesu negocjacji.

Tak się nie stało. Zakłada się, że umowa będzie tymczasowo obowiązywać strony do czasu akceptacji jej przez krajowe parlamenty krajów UE! Co za nachalna polityka strachu i odrzucania własnych kryteriów demokracji. Być może jest to improwizacyjna próba sprzężenia owej polityki szukania wzrostu gospodarek UE z monetarną polityką Europejskiego Banku Centralnego, gdzie Pan Draghi (prezes EBC) uruchomił drukarkę do pieniądza i drukuje go bez przerwy, co miesiąc po ok. 60 mld euro.

W parze z tą obserwacją wydaje się iść fakt, że porozumienie dotyczy nie tylko przedsiębiorstw zarejestrowanych w Kanadzie, ale także i tych w Kanadzie działających niezależnie od miejsca rejestracji! Takie rozwiązanie staje się furtką np. dla firm z USA.

Nawet sama forma przedstawienia tego dokumentu do powszechnej wiadomości stała się przedmiotem ostrej krytyki. Piszący dla brytyjskiego "Guardiana" George Monbiot zauważa, że 1600-stronicowy dokument nie zawiera spisu treści ani tek-

stu wyjaśniającego. Od strony jego przejrzystości, zrozumiałości, przypomina traktaty, jakie władze imperialne przedstawiały w Afryce lokalnym wodzom plemiennym do podpisu w XIX w. - ocenia dziennikarz.

Umocnienie władzy korporacji

Umowa, o ile zostanie wprowadzona, przyniesie straty pracownikom w UE i Kanadzie:

Podobnie jak TTIP, CETA to kontynuacja polityki prywatyzacji, zapobiegania koniecznym renacjona-

ropy. Gdyby CETA nie weszło w życie, inne podobne porozumienia są przygotowane w tym samym dalekosiężnym celu przejęcia wielu zakresów kierowania systemem w miejsce państw. Przykładem jest TiSA – Porozumienie w sprawie handlu usługami negocjowane od 2013 r.

Zagrożenie dla rolnictwa

CETA doprowadzi do zanikania małych rodzinnych gospodarstw rolnych w UE i Kanadzie, a wraz z nimi tradycyjnych form uprawy roślin i chowu



17.09.16 Monachium. Dzień protestów przeciwko TTIP/CETA w całych Niemczech.

lizacjom czy też tępienia prób przemowienia upadających służb publicznych na poziomie samorządów lokalnych. Takie same rozwiązania, jak w przypadku TTIP, proponowane są również w zakresie rozwiązywania sporów koncernów z państwami. Korporacje będą mogły pozywać rządy z tytułu utraty domniemanych zysków, gdy państwo za mocno stanie po stronie swoich obywateli. Sprawy będą rozstrzygane przed prywatnymi sądami, tj. takimi, gdzie państwo nie będzie miało wpływu na proces orzekania. Jakikolwiek zakres spraw, jeśli nie jest wyraźnie wyłączony w umowie, staje się potencjalnie przedmiotem rozstrzygnięcia.

Dalekosiężny cel

Lobbyści tej umowy starają się przekonać społeczeństwa, że dotyczy ona głównie spraw związanych z wymianą handlową.

Jednak to czcze oswojenie nainwanych, bo najważniejszym i dalekosiężnym celem CETA jest przesuwanie części procesów zarządzania kapitalizmem od państw w stronę jednostek zarządzania produkcją i finansami, czyli korporacji. Miliony ludzi w EU i Kanadzie chce odrzucić politykę neoliberalizmu, o czym świadczą protesty w wielu krajach Eu-

zwierząt. Najdotkliwiej odczują to państwa z taką strukturą rolnictwa, jak w Polsce. To gorzka lekcja dla społeczeństw Europy. "Ale przede wszystkim dla polskich rolników, którzy liczyli na to, że PiS będzie dbał o ich interesy i wspierał rodzimą produkcję rolną" - ocenia Maria Świetlik z Akcja Demokracja, która od lat popularyzuje sens walki z neoliberalnymi traktatami "handlowymi".

Na 15 października planowany jest w Warszawie protest przeciw TTIP i CETA. "Nasz opór nie kończy się dziś. Polski rząd wciąż ma szanse sprzeciwić się TTIP i wycofać się w błędnej decyzji ws. CETA" – komentuje Maria Świetlik.

Kanada jest jednym z największych producentów żywności modyfikowanej genetycznie (GMO) na świecie. Umowa może więc doprowadzić do zwiększenia importu na rynek europejski zmodyfikowanego genetycznie oleju rzepakowego, kukurydzy, soi i buraków cukrowych.

W 2015 roku Kanadyjczycy zezwolili na sprzedaż jabłek modyfikowanych genetycznie. Jest zatem prawdopodobne, że również i one trafią na europejski rynek, ponieważ Unia obniży zmienne cła wwozowe dla kanadyjskich jabłek z 9% do 0%.

Panujący dziś system produkcji, którego nigdy nie wymyślono (co sugerują często w mediach apologety kapitalizmu), bo sam "wynurzał się z krwi i błota" przez setki lat, dalej szuka wyjścia z kolejnego ślepego zaułka, w jaki się zapędził. Co najistotniejsze ze szkodą dla pracowników, którzy są jego podporą i metodą istnienia. Musimy przeciwstawiać się tej polityce zdecydowanie i solidarnie. Dowodem na to, że można wygrać, jest los Multilateral Agreement on Investment (MAI), który wygaszono po masowych protestach obywateli w 1998 r.

W trakcie pisania artykułu okazało się, że rząd "dobrej zmiany", z byłym szefem międzynarodowego banku na czele wydał swoją zgodę na wprowadzenie CETA na terenie Polski. Protestujemy masowo we własnym interesie - ludzi pracy, których są miliony, co nie zawsze sobie uświadamiamy.

Marek Uchan

Organizujemy manifestację sprzeciwu wobec CETA i TTIP. Odbędzie się 3 dni przed spotkaniem UE, na którym przedstawiciel polskiego rządu ma oficjalnie wyrazić zgodę na podpis CETA. Organizatorzy: Akcja Demokracja, Stop TTIP & CETA Polska, TTIP zagraża demokracji.

Ochrona zdrowia – Manifestacja

Manifestacja pracowników ochrony zdrowia



W Warszawie 24 września miała miejsce kilkunastotysięczna manifestacja pracowników ochrony zdrowia. Organizatorem demonstracji było Porozumienie Zawodów Medycznych, tworzone przez dziewięć związków zawodowych, reprezentujących wszystkie zawody medyczne. Związki te postanowiły walczyć razem o godziwe wynagrodzenia w ochronie zdrowia, zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia, zmniejszanie kolejek i nierówności społecznych w dostępie do leczenia i bardziej przyjazną dla pacjenta politykę lekową.

Kluczowe hasło manifestacji to podniesienie publicznych nakładów na system ochrony zdrowia do poziomu 6, 8 proc. PKB – według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) jest to minimalny poziom, który zapewnia bezpieczeństwo obywatelom. Obecnie na ten cel przeznaczają się tylko 4,40 proc. PKB.

Kolejne to zapewnienie pracownikom ochrony zdrowia godziwych wynagrodzeń. Projekt przedstawiony przez Ministerstwo Zdrowia 21 czerwca na posiedzeniu Trójstronnego Zespołu ds. Ochrony Zdrowia jest całkowicie niezadowolający – mówią przedstawiciele Porozumienia. Zgodnie z nim wzrost płac ma być rozłożony na 5 lat od 1 lipca 2018 r. i docelowo płaca minimalna dla lekarzy ze specjalizacją wyniesie 4800 brutto, lekarzy z I stopniem specjalizacji 4400, lekarzy bez specjalizacji 3980 zł, pielęgniarki z tytułem mgr 3216 zł. Najniższe wynagrodzenie minimalne ma wynieść 2000 zł. Oznacza to, że same podwyżki będą mocno odsunięte w czasie a ich skala trudna do oceny, biorąc pod uwagę, że mają zakończyć się dopiero w 2023 roku. Może się, np. okazać, że zakładana przez MZ płaca minimalna 2 tys. złotych w 2023 roku będzie niższa od płacy minimalnej w całej gospodarce.

Strefa Ekonomiczna w Mielcu

Pracownicy przerwali pracę

14 września personel obsługujący linie produkcyjne w dwóch firmach ze Strefy Ekonomicznej odstąpił od pracy. Pracownicy żądali podwyżek i lepszego wynagrodzenia za pracę w soboty. Po negocjacjach liderów strajku z kierownictwem firmy postanowiono dać dyrekcji czas na ustosunkowanie się do żądań załogi i wrócono do pracy.

W jednej z firm (Lear Corporation) strajk przyniósł pozytywny efekt. Według wypowiedzi członka załogi – Jestem zadowolona z protestu, bo przyniósł efekty. Mamy płatne soboty, większe premie i planowane podwyżki od nowego roku. W drugiej firmie Bury Technologies wprawdzie obiecano załozdze podwyżki, ale zwolniono z pracy liderów strajku w trybie natychmiastowym.

Brintons Agnelli- Białystok

Pikieta w sprawie wynagrodzeń

Około 200 pracowników białostockiej „Agnelli” brało udział w pikiecie w dniu 31 sierpnia przed siedzibą swego zakładu pracy. Była to akcja protestacyjna w związku ze sporem zbiorowym w sprawie podwyżek wynagrodzeń.

Załoga zakładu domaga się podwyżki o 700 złotych brutto - średnia płaca w zakładzie to 1600 zł netto. Związkowcy zapowiadają zaostrzenie protestu, jeżeli kierownictwo fabryki nie zdecyduje się na podjęcie negocjacji. Już ogłoszono pogotowie strajkowe.

Pracownicy kultury - Kraków

Kampania: Dziady Kultury

Od ponad roku w kilku muzeach i w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie trwa spór zbiorowy pracowników z dyrekcją. Pracownicy kultury domagają się zwiększenia nakładów na kulturę i podniesienia płac o 500 zł. W

ramach działań protestacyjnych (Kampanii Dziady Kultury) przeprowadzono szereg akcji, np. w czasie Nocy Muzeów.

Kolejny happening protestacyjny Dziadów Kultury odbył się przed posiedzeniem Komisji Kultury w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie 20.09.2016 r. Urządzono szpaler milczenia, w którym stali pracownicy bibliotek i muzeów trzymający transparenty i plansze informujące o niskich zarobkach w instytucjach kultury województwa małopolskiego. Członkowie komisji udający się na posiedzenie musieli przejść wzdłuż tego szpalera. Wręczono im też specjalnie dla nich przygotowane ordery wykonane z pasków z pensją bibliotekarzy oraz okolicznościowe dyplomy dla „NiezaRadnych w kulturze” w uznaniu ich licznych zasług w optymalizacji kosztów funkcjonowania instytucji kultury w Województwie Małopolskim, w tym skutecznego zamrożenia płac pracowników.

Veolia Energia

Protest przed centralą

Około trzystu pracowników wzięło udział 8 września w zorganizowanej przez związki zawodowe działające w grupie Veolia w Polsce pikiecie protestacyjnej. Protest odbył się w Warszawie przed siedzibą centrali grupy, a jego przyczyną jest sytuacja w Veolia Energia Łódź. Związkowcy obawiają się wypowiedzenia przez pracodawcę dotychczasowego układu zbiorowego pracy i redukcji zatrudnienia.

Kopex Machinery– Zabrze, Rybnik

Nie dla zwolnień

Związkowcy z Kopex Machinery rozważają rozpoczęcie sporu zbiorowego. Jest to skutek braku porozumienia między zarządem spółki i związkami zawodowymi w sprawie regulaminu zwolnień grupowych. Oznacza to, że pracodawca jednostronnie zdecyduje o szczegółach planowanych redukcji zatrudnienia. Pracę ma stracić 250 osób.

Amazon

Protest po zwolnieniu związkowca

Około 30 członków związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza protestowało 22 września pod warszawską siedzibą firmy Amazon przy ul. Nowogrodzkiej. Bezpośrednim powodem protestu było zwolnienie jednego z pracowników objętego ochroną związkową.

Inne zarzuty związku wobec pracodawcy to np. ogromna rotacja zatrudnienia. Amazon nieustannie zwalnia pracowników i zatrudnia nowych przez agencje pracy, często tylko na miesiąc czy dwa. Część z tych nowozatrudnionych już kiedyś w Amazonie pracowała i straciła pracę. "Na przemian wyrzuca się ludzi i zatrudnia z powrotem, kiedy są potrzebni, obiecując im stałą umowę o pracę w przyszłości" - napisano w komunikacie dotyczącym demonstracji.

Zabrze KWK Makoszowy

Wiec przeciw zamknięciu kopalni

Pod kopalnią 3 września odbył się wiec, na którym pracownicy domagali się ratowania kopalni. Wznoszono hasła: „Nie oddamy kopalni walkowerem”, „Szydło ze Śląska pochodzisz, a górników zawodzisz”, „Gdzie teraz jest pani premier?”

Przewodniczący Solidarności w KWK Makoszowy pytał retorycznie – Może przyszedł czas, żebyśmy odwiedzili panią premier? – nawiązując do zeszłorocznego przemówienia Beaty Szydło wygłoszonego pod zabrzańską kopalnią. Podczas kampanii wyborczej potrafiła do nas przyjechać i obiecywała nam tyle rzeczy, a teraz nie ma odwagi spojrzeć nam w oczy – mówił związkowiec.

Makoszowy od maja 2015 roku są w Spółce Restrukturyzacji Kopalń. Zgodnie z obietnicami złożonymi górnikom – miała tam oczekiwać na wykupienie przez inwestora. Ten do tej pory się nie znalazł.

Kopalnia Krupiński

Nie dla likwidacji kopalni

Kopalniane związki zawodowe żądają wycofania się zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej z planów przekazania tej kopalni do Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Związkowcy zapowiedzieli, że w przypadku braku akceptacji ich postulatów, wypowiedzą porozumienie dotyczące cięć wynagrodzeń pracowników podpisane we wrześniu 2015 roku.

Swoje postulaty związkowcy przedstawili zarządowi spółki 22 września podczas spotkania, w którym uczestniczyli również przedstawiciele rządu. Według nich, w związku z poprawą sytuacji na rynku węgla, kopalnia jest w stanie wydestać się z kłopotów finansowych i decyzja o jej likwidacji w chwili obecnej jest całkowicie nieuzasadniona.

Roman Kostrzewski Głos z ciemności

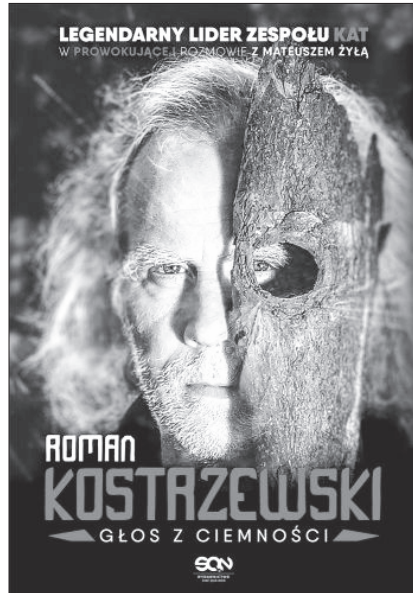
Roman Kostrzewski, kompozytor i autor tekstów znany powszechnie jako wokalista zespołu Kat, a później Kat i Roman Kostrzewski, jest z pewnością barwną postacią. Wraz ze swym zespołem był prekursorem thrash metalu w Polsce. Żaden inny zespół nie przyczynił się w takim stopniu do rozwoju ekstremalnych odmian metalu w tym kraju.

Do inspiracji twórczością Kata przynajmniej m.in. znane szeroko poza granicami Polski death metalowe Vader i Behemoth. Roman Kostrzewski był również polskim prekursorem, powszechnie dzisiaj kojarzonej z „ciężką” muzyką, mrocznej i „satanistycznej” - często ocierającej się o kicz stylistyki.

Kiedy w połowie lat 80-tych Kat zwrócił się od typowego dla lat 70-tych, kojarzonego z dokonaniem Deep Purple i Led Zeppelin hard rocka, ku ostrzejszej, bardziej agresywnej, bardziej ekstremalnej muzyce, na scenie zaczęły pojawiać się pentagramy, wizerunki „diabła”, trumny, picie „krwi” z kielicha, „czarne msze”, itp. W tekstach pojawiają się „satanistyczne” treści (szczególnie wyraźne na pierwszym albumie zespołu „666” - wydanym w 1986 r.).

Dzisiaj to wszystko może budzić uśmiech. Także na Zachodzie było to już od dłuższego czasu znane. Jednak w Polsce połowy lat 80-tych było prawdziwym szokiem kulturowym. Przez to wszystko Kat, a w szczególności Roman Kostrzewski,

został uznany przez kościół katolicki i prawicę w Polsce za wroga. Do Kostrzewskiego przyległa łątka



„pierwszego satanisty RP”.

Właśnie dopiero co ukazała się książka *Głos z ciemności* (tytułem nawiązująca do jednego z utworów Kata) będąca wywiadem-rzeką z Romanem Kostrzewskim przeprowadzonym przez Mateusza Żyłę. Spośród wielu poruszanych tam wątków, postanowiłem tutaj poświęcić bliżej uwagę jednemu.

Tak jak Roman Kostrzewski jest powszechnie znany jako muzyk, „metal” i „satanista”, tak bardzo słabo znany jest jego udział w walkach

pracowniczych, w epoce Solidarności 1980/81. Po

ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej i technikum górniczego podjął pracę jako elektryk w kopalni Rozbark. W

chwili wprowadzenia stanu wojennego miał 21 lat. „Sporo się tam kłębiło. Bałem się o losy kraju, ale też o swoją przyszłość. Czułem niepewność” - wspomina.

Takie same uczucia podzielało wtedy miliony innych pracowników w całym kraju, zaskoczonych uderzeniem władzy. „Przynależałem do związku. Nie uchylałem się od życia związkowego, ale też nie pełniłem żadnej funkcji. Górnicy jednak szybko zorientowali się, że posiadam rozległą wiedzę ogólną i nie mam problemów z formułowaniem myśli (...) Musieliśmy się więc zorganizować (...) Odbłyły się wewnętrzne wybory (...) Ludzie wybrali także mnie. Miałem odpowiadać za porządek i bezpieczeństwo”.

Wspomnienia wyraźnie ukazują, jak bardzo klasa pracownicza, w wyniku ugodowej polityki kierownictwa Solidarności, była zaskoczona i nieprzygotowana na walkę ze zdecydowaną zmiarądzicą ruchem władzą. „Czekaliśmy na wiadomości z kraju - jeżeli Solidarność zarządziłaby strajk generalny, zamierzaliśmy kontynuować protest. (...) Uważałem, że najrozsądniej będzie się rozejść, uzyskać konkretne informacje, po dwóch dniach normalnie zjechać do roboty i wtedy świadomie podjąć decyzję o rodzaju strajku. Tak też się stało. Wyjechaliśmy na górę. Oznajmiłem szefostwu, że strajk w tej formie jest rozwiązany. Pojechałem do domu”.

Po kilku dniach został aresztowany. „Po kilku dniach zabrano mnie nocą do

prokuratury wojskowej. (...) Zrobili to specjalnie, by wywołać strach. W prokuraturze poinformowano, że grozi mi od trzech lat do kary śmierci. Łzy same napłynęły do oczu. Wyszedłem stamtąd rozbity...” W końcu został jednak „z braku wystarczających dowodów” uniewinniony.

Praca w kopalni

Powrócił do pracy w kopalni. Tutaj wstrząsnęła nim postawa doszczętnie rozbitych, złamanych klęską ich ruchu ludzi. Zaangażował się w akcję pomocy rodzinie aresztowanego zastępcy przewodniczącego komitetu strajkowego Jan Rumpfa. „Na szybie pracowały dwa tysiące ludzi. Zakładałem, że połowa - czyli ludzie związani z Solidarnością - dołączy do akcji. Okazało się, że pomogło tylko... szesnaście osób (...) Straciłem złudzenia względem czegoś takiego jak solidarność, wspólnota”. Do tego doszły szykany ze strony kierownictwa. „Taki był koniec mojego hajerowania. Mogłem wreszcie w pełni oddać się zajęciu, które pokochałem [muzyce] (...) Nauczyłem się, że w stosunku do społeczeństwa trzeba mieć bardzo ograniczone zaufanie”.

Można i trzeba nie zgadzać się z wieloma poglądami i wnioskami Kostrzewskiego względem tego i innych zagadnień. Jednak jest to lektura wartościowa. Nie tylko ze względu na to, że zawiera świadectwo uczestnika wydarzeń grudnia 1981. Także ze względu na walory literackie. Roman Kostrzewski, mimo że trudno raczej nazwać go rewolucjonistą, pozostaje krytyczny względem panującego w Polsce systemu społeczno-ekonomicznego w szeroko rozumianym lewicowym, socjaldemokratycznym - powiedzmy - sensie. Co samo w sobie jest pożyteczne w obliczu dominacji prawicowych dyskursów.

Michał Wysocki

Rasizm jest tylko jeden

Kilka tygodni temu w mieście Harlow (na północ od Londynu) grupa nastolatków zaatakowała dwóch Polaków. Śmiertelne obrażenia odniósł jeden z nich - Arkadiusz Józwiak. Nie był to jedyny atak na Polaków w Anglii w ciągu ostatniego miesiąca.

Wzrost nastrojów ksenofobicznych i rasistowskich nastąpił po ogłoszeniu wyniku referendum na temat wyjścia Brytanii z Unii Europejskiej. Kartą rasistowską w poprzedzającej referendum kampanii grała nie tylko skrajnie prawicowa UKIP, ale także rządząca Partia Konserwatywna, jak i niektóre środowiska w Partii Pracy.

Politycy ci często winili imigrantów w Brytanii za kolejki w przychodniach, kryzys na rynku mieszkaniowym, niższe płace, ale także za korki na autostradach (jak to uczynił były lider UKIP - Nigel Farage). Warto jednak zaznaczyć, że taka retoryka pojawiła się w Brytanii dużo wcześniej niż kampania

referendalna. W 2007 roku w antyimigracyjną nagonkę włączył się rząd Gordona Browna z Partii Pracy, który używał hasła: „brytyjskie miejsca pracy dla brytyjskich pracowników”.

W 2011 David Cameron stwierdził, że multikulturalizm w Brytanii się nie sprawdził. Takie stanowisko premiera rządu było tylko wodą na młyn dla faszystów z EDL (English Defence League - Angielska Liga Obrony), która w tamtym czasie rosła w siłę.

Informacja o śmierci Polaka spotkała się z powszechnym oburzeniem. W kilka dni po zabójstwie Arkadiusza Józwiaka odbył się w Harlow marsz solidarności z imigrantami. Szczytem hipokryzji wykazał się jednak polski rząd, które tragiczne wydarzenie w Harlow wykorzystał do swojej antyimigracyjnej i ksenofobicznej polityki. Oto nagle rząd PiS-u zainteresował się losem „imigrantów”. To „szlachetne” zainteresowanie dotyczyło jednak jedynie tych przebywających poza gra-

nicami kraju. W kwestii wszystkich innych imigrantów stanowisku rządu pozostało niezmienione.

Na krucjacie do Londynu wzięli się ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych aby pouczyć swoich brytyjskich odpowiedników, jak należy bronić praw imigrantów. W tym samym czasie w Polsce dochodzi do wzrostu zachowań rasistowskich, które są spowodowane antyimigracyjną obsesją polskiego rządu.

W Brytanii rasizm jest skierowany nie tylko w stosunku do Polaków, a także do innych emigrantów z Europy Wschodniej, muzułmanów, czy czarnoskórych mieszkańców Wysp. Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy zginął Arkadiusz Józwiak, w Milton Keynes (na północny zachód od

Londynu) pobito ciężarną muzułmankę, która w wyniku obrażeń poroniła. Przeciwno rasizmowi występuje organizacja Stand Up to Racism (Przeciwstaw się rasizmowi), która organizuje liczne demonstracje nie tylko w samym Londynie, ale także w Harlow i Milton Keynes.

Dla rasistów i ksenofobów podludźmi są zarówno Polacy, muzułmanie, czy ktokolwiek z „niesłusznym” kolorem skóry, religią, poglądami. Rasizm jest tylko jeden - antyludzki.

Maciej Bancarzewski



Czuwanie ze świecami w Harlow. Napis: "Migranci i uchodźcy mile widziani"

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy spotkania, uczestniczymy w różnych kampaniach, wydajemy gazetę i literaturę o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz do nas maila** lub **skontaktuj się z nami na Facebooku**.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

Kontakt do nas: tel. 022 847 27 03
697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl
facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**



wydawnictwo **adam marszałek** 2015

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł



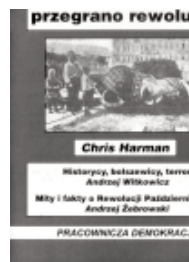
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



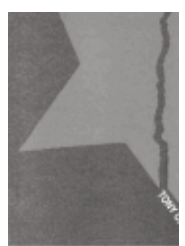
Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



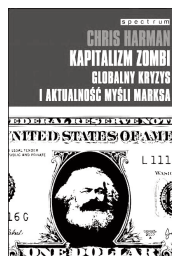
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: **pracdem@go2.pl** - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

11 listopada protestujemy przeciw tzw. Marszowi Niepodległości Faszyści precz z naszych ulic

Dwóch z dowódców
tzw. Marszu Niepodległości



W tym roku po raz kolejny marsz organizowany przez faszystowskie ugrupowania w Dniu Niepodległości 11 listopada przejdzie ulicami Warszawy. Mniejsze marsze odbędą się w innych miastach.

Na czele warszawskiego marszu będą członkowie Ruchu Narodowego i ONR – organizacji, które nawiązują do międzywojennej tradycji polskich organizacji faszystowskich i pokrewnych faszystom. Pokazują to w swoim programie, w symbolice, a także stosując gesty faszystowskiego „pozdrowienia”. To przerażające, szczególnie w kraju, gdzie miliony ludzi zginęły z rąk hitlerowców.

Chcąc powstrzymać skrajną prawicę, musimy liczyć na własne siły. Trzeba więc tworzyć szeroki ruch antyfaszystowski, oparty na aktywnych, możliwie jak najliczniejszych protestach z udziałem m.in. związków zawodowych, organizacji imigranckich i pozarządowych, a także partii politycznych.

Skontaktuj się z nami, jeśli chcesz przyłączyć się do tegorocznego protestu przeciw tzw. Marszowi Niepodległości. Protest jest organizowany przez wiele środowisk, m. in. Partię Razem, Pracowniczą Demokrację i Antyfaszystowską Warszawę. **Kontakt: pracdem@go2.pl**

Od organizatorów:

SPRZECIW SIĘ NACJONALIZMOWI - ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ!

Każdego roku 11 listopada nacjonaści przechodzą ulicami Warszawy. Przez ostatnie lata obserwujemy wzrost skrajnie prawicowych tendencji w społeczeństwie. Nacjonaści zawłaszczili święto niepodległości, wykorzystując je do organizacji największej faszystowskiej demonstracji w Europie. Pojawiają się i organizują spotkania w szkołach, decydują, kto może uczestniczyć w uroczystościach państwowych, a kto nie.

Dotychczas nacjonaści kojarzeni byli z chuligańskimi incydentami z Marszu Niepodległości. Obecnie to już nie tylko prymitywni zadymiarze, wykrzykujący hasła o „białej Polsce” – teraz przywdziali garnitury i otwarcie współpracują z państwem.

Spotkajmy się 11 listopada i pokażmy, że nie ma naszej zgody na zawłaszczanie przestrzeni publicznej przez rasistowskie, seksistowskie i ksenofobiczne bojówki, a tym bardziej na dawanie przyzwolenia przez rząd na rozwój i promocję nacjonalistycznych ugrupowań!

Więcej szczegółów już wkrótce!

Ulotki i plakaty oraz więcej info nt. demonstracji, innych organizatorów, patronatu medialnego na stronie: antyfasyzm.pl

*Strona wydarzenia na facebooku:
bit.do/facebook-antyfasz-demo*

*Strona facebookowa Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi:
bit.do/przeciw-rasizmowi*

Witamy uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org